

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

**Komisja
do Spraw
Energii,
Klimatu
i Aktywów
Państwowych**

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW
NADZORU NAD ZARZĄDZANIEM
MIENIEM PAŃSTWOWYM
(NR 6)
z dnia 6 listopada 2024 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych – podkomisji stałej do spraw nadzoru nad zarządzaniem mieniem państwowym (nr 6)

6 listopada 2024 r.

Podkomisja stała do spraw nadzoru nad zarządzaniem mieniem państwowym, obradująca pod przewodnictwem posła **Zdzisława Gawlika (KO)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny: – dyskusja na temat sytuacji podmiotów prowadzących działalność gospodarczą w branży nawozów sztucznych.

W posiedzeniu udział wzięli: **Magdalena Piłat** dyrektor Departamentu Nadzoru II Ministerstwa Aktywów Państwowych wraz ze współpracownikami, **Hubert Kamola** wiceprezes Grupy Azoty SA, prezes zarządu Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” SA, **Joanna Jeżewska** p.o. dyrektor Biura Zarządzania Zgodnością ORLEN SA, **Paulina Zielińska-Olak** dyrektor Biura Sprzedaży Krajowej Nawozów Anwil SA wraz ze współpracownikami oraz **Szymon Domagalski** radca ds. regulacji w Pionie Rzecznictwa i Legislacji Polskiej Izby Przemysłu Chemicznego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Cezary Gradowski** i **Łukasz Żylik** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Dzień dobry państwu. Jeśli państwo pozwolicie, to zaczniemy posiedzenie podkomisji w sprawie nadzoru nad zarządzaniem mieniem państwowym. Dzisiaj zajmujemy się działalnością podmiotów prowadzących działalność w branży nawozów sztucznych.

Chciałbym przywitać na naszym posiedzeniu panów posłów oraz obsługę sekretariatu naszej Komisji.

Pozwolę sobie przedstawić zaproszonych gości: pan Hubert Kamola, prezes zarządu Grupy Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” i jednocześnie wiceprezes Grupy Azoty SA, kłaniam się nisko; pani Magdalena Piłat, dyrektor Departamentu Nadzoru II w Ministerstwie Aktywów Państwowych, witam serdecznie; pani Anna Kącka, główny specjalista w Departamencie Nadzoru II Ministerstwa Aktywów Państwowych, dzień dobry; pani Paulina Zielińska-Olak, dyrektor Biura Sprzedaży Krajowej Nawozów Anwil SA, dzień dobry; pan Maciej Ostrowski, dyrektor Obszaru Kontroli Bezpieczeństwa i Ryzyk Regulacyjny Anwil SA; dzień dobry; pani Joanna Jeżewska, pełniąca obowiązki dyrektora Biura Zarządzania Zgodnością ORLEN SA oraz pan Szymon Domagalski, radca do spraw regulacji w Pionie Rzecznictwa i Legislacji Polskiej Izby Przemysłu Chemicznego. Dobrze przeczytałem? Co to jest rzecznictwo? W Pionie Rzecznictwa – jak to rozumieć? Przepraszam, pytam z ciekawości.

Radca ds. regulacji w Pionie Rzecznictwa i Legislacji Polskiej Izby Przemysłu Chemicznego Szymon Domagalski:

Rzecznictwo jest to próba pokazania optyki spółek, które wchodzi w skład Polskiej Izby Przemysłu Chemicznego oraz promowanie tych podejść, które są zgodne z interesem naszych członków.

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Bardzo dziękuję. Jeżeli państwo pozwolicie, to rozpoczniemy dyskusję, chyba że są jakieś inne wnioski? Nie ma, a więc zaczynamy.

Chciałbym państwa poinformować, że podsekretarz stanu pan Jacek Barmiński przedstawił informację dotyczącą stanu rynków nawozów, czyli sytuacji podmiotów działających w branży nawozów sztucznych. Ta informacja jest do wyglądu dla panów posłów.

Na początku, jeżeli państwo pozwolicie, chciałbym prosić panią dyr. Piłat o krótką informację, ponieważ Ministerstwo Aktywów Państwowych zajmuje się spółkami z tego obszaru, tzn. zarówno w obrębie Grupy Azoty, jak i Grupy ORLEN. To chyba wyczerpuje zakres nadzoru ze strony Ministerstwa Aktywów Państwowych. Nie wiem tylko, jak jest z Grupą Siarkopol? Też jest, tak?

Grzybów to są chyba Azoty, ale Tarnobrzeg jest w grupie...

To jest odrębna grupa, tak? Tak mi się wydawało, o ile mnie pamięć nie myli, bo Azoty nie wszystko kupiły w tamtym czasie, a po tamtym czasie już po prostu nie kupowały niczego. Konsolidacja poszła w innym kierunku.

Pani dyrektor, bardzo proszę o informacje na temat stanu w tych grupach i w tych obszarach. Jeżeli na temat Siarkopolu też zechciałaby pani powiedzieć dwa zdania, to będę bardzo wdzięczny.

Dyrektor Departamentu Nadzoru II MAP Magdalena Piłat:

Jeżeli chodzi o Siarkopol Tarnobrzeg, panie przewodniczący, to jeśli można przekazaćlibyśmy dodatkową informację na piśmie, ponieważ problemy, które dotyczą Anwilu czy Grupy Azoty nie dotyczą bezpośrednio Siarkopolu Tarnobrzeg ze względu na trochę inną specyfikę działalności i produkcji. Dlatego informację na temat sytuacji tej grupy przygotujemy na piśmie, ponieważ dzisiaj nie chciałabym wypowiadać się w tej kwestii z pamięci.

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Bardzo proszę i dziękuję. Oczywiście zgodzę się na to. Mnie jest chyba trochę łatwiej, bo mam bliżej do Tarnobrzegu niż pani i w tym sensie coś tam po prostu może i wiem, ale również dlatego zapytałem. Bardzo proszę przejść do kwestii dotyczących 2 grup, do przedstawienia których jest pani przygotowana, a jeśli chodzi o pozostałe sprawy, to poproszę o informację na piśmie.

Dyrektor Departamentu Nadzoru II MAP Magdalena Piłat:

Dziękuję serdecznie za wyrażenie zgody. Tak jak pan przewodniczący był łaskaw wspomnieć, pan minister Jacek Bartmiński, podsekretarz stanu, który w Ministerstwie Aktywów Państwowych odpowiada za nadzór właścicielski nad całą Grupą Kapitałową Azoty, przedłożył szczegółową informację przygotowaną częściowo na podstawie opracowań Polskiej Izby Przemysłu Chemicznego – dość często jesteśmy przez PIPC zasilani różnego rodzaju analizami – na temat sytuacji na rynku nawozów. Nie będę szczegółowo przedstawiać teraz tego, co państwu przekazaliśmy na piśmie, tylko powiem, że dzisiaj jednym z kluczowych, głównych problemów tej branży są wysokie ceny gazu oraz wszelkie inne obciążenia związane z produkcją realizowaną w unijnym porządku prawnym i różnego opłaty i daniny, w tym dotyczące emisji CO₂, ale także inne dodatkowe koszty, które się być może niedługo pojawią. To są bolączki tego rynku.

Jako Ministerstwo Aktywów Państwowych podejmujemy bardzo intensywne działania na rzecz ochrony rynku nawozów w Polsce. Co mam konkretnie na myśli? Powiedziałabym, że jesteśmy tutaj swoistym motywatorem i staramy się ten temat przedstawiać na wszelkich forach. W tym momencie mam na myśli oczywiście skokowy wzrost napływu nawozów z rynku Rosji i Białorusi do Polski w ostatnim czasie, w ostatnich latach, ponieważ to bardzo mocno wpływa na wyniki osiągane zarówno przez Grupę Azoty, jak i Anwil. To, co robimy jako resort, to jest przede wszystkim współdziałanie z Ministerstwem Rozwoju i Technologii, które jest właściwe do wystąpienia do Dyrekcji Generalnej ds. Handlu w Komisji Europejskiej w przedmiocie zmiany taryfy celnej poprzez jej podwyższenie przynajmniej o 30%, ale tak naprawdę już teraz mówimy o takim poziomie pomiędzy 30% a 40%, żeby wyrównać konkurencyjność tych produktów na rynku unijnym. Mam tu na myśli produkty, które napływają z kierunków rosyjskiego i białoruskiego, gdzie te wszystkie unijne regulacje i opłaty nie dotyczą tamtejszych producentów. Formalny wniosek w tej sprawie minister aktywów państwowych przekazał już do Ministerstwa Rozwoju i Technologii.

Oprócz tego współpracujemy z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, które poprzez placówki dyplomatyczne porusza ten temat na wszelkich możliwych forach, jak również przez Stałe Przedstawicielstwo w Brukseli. Staramy się, żeby ten temat został w Brukseli odpowiednio zaadresowany i żeby, tak jak w przypadku zbóż, zostały wprowadzone analogiczne środki ochronne w przypadku nawozów. To tyle, jeżeli chodzi o główne bolączki rynku. Inne szczegółowe informacje są oczywiście zawarte w przekazanym materiale.

Powiem może jeszcze kilka zdań, krótko o sytuacji Grupy Azoty, a jak pan przewodniczący uzna to za konieczne, to pewnie prezes Kamola wesprze mnie w szczegółach. Oczywiście będę się posługiwała informacjami, które są ogólnie dostępne, ze względu na fakt, iż jest to spółka publiczna.

Wyniki Grupy Azoty są cały czas, niestety, ujemne, natomiast należy podkreślić, że zgodnie z prognozami za 9 miesięcy Grupa poprawiła wynik EBITDA o ponad miliard złotych w stosunku do analogicznego okresu roku ubiegłego. Strata netto za 9 miesięcy została zmniejszona o ponad 860 mln złotych w porównaniu do straty raportowanej po 9 miesiącach 2023 r., natomiast ona dalej jest i nadal jest to niestety strata na poziomie 975 mln złotych. Nowy zarząd Grupy Azoty, który funkcjonuje od końcówki marca br., podejmuje bardzo intensywne działania restrukturyzacyjne w celu ustabilizowania sytuacji spółki oraz całej grupy kapitałowej. Komunikat z wczoraj, a więc dosyć świeży, mówi dokładnie o tym, co się w tej chwili dzieje w spółce, a mianowicie spółka uruchamia program Azoty Biznes, który będzie kompleksowym programem transformacji spółki i całej grupy kapitałowej obejmującym wszelkie obszary działalności tej spółki. Trzeba to powiedzieć, że od końca marca do teraz optymalizacje kosztowe, które zostały wprowadzone niezwłocznie przez nowy zarząd, osiągają już dziś poziom 350 mln złotych, natomiast program, o którym mówię, będzie skupiony na kilku kluczowych filarach, obszarach. Będzie to stworzenie nowej, efektywnej struktury zarządczej i organizacyjnej; optymalizacja wszystkich kategorii kosztowych, która już częściowo się dzieje, bo oczywiście to nie jest tak, że to są tylko plany, ale to jest ciągły proces we wszystkich spółkach grupy; konsolidacja i poprawa efektywności spółek zależnych; poprawa efektywności komercyjnej; ścisła kontrola wydatków inwestycyjnych, czyli przegląd CAPEX-u realizowany na bieżąco i z pogłębioną analizą, co do koniecznych i niezbędnych do poniesienia nakładów; dezinvestycje w obszarach niezwiązanych z podstawową działalnością grupy.

Dodam jeszcze, że bardzo istotnym elementem jest oczywiście kwestia zadłużenia Grupy Azoty. Nowy zarząd zastał spółkę w sytuacji bardzo trudnej, jeżeli chodzi o relacje z instytucjami finansowymi, które finansują działalność grupy, i to też jest bardzo czasochłonny i zasobochłonny proces negocjowania każdorazowo. Państwo możecie to obserwować w raportach bieżących, kolejnych umowach zawieszających dochodzenie należności przez instytucje finansowe, których jest w sumie kilkadziesiąt w grupie. To się dzieje, a celem w średniookresowej perspektywie jest osiągnięcie długookresowego porozumienia z instytucjami finansowymi właśnie na bazie wdrażanego programu optymalizacji, o którym powiedziałam, tak żeby spółka mogła przynajmniej w perspektywie pół roku bądź najlepiej roku wdrażać działania transformacyjne i restrukturyzacyjne przy długookresowym porozumieniu z instytucjami finansowymi.

To może tyle na wstępie. Jeżeli coś będę miała doprecyzować, to bardzo proszę o pytania. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Dziękuję bardzo. Nie wiem, pewnie panią powinienem o to powinien zapytać. Wprawdzie zarówno Grupa Azoty, jak i Grupa Anwil pośrednio mają tego samego ojca albo tę samą matkę, wiemy także jak jest ukształtowany dzisiaj rynek, jeżeli chodzi o dostawy gazu, dlatego chciałem zapytać, czy minister aktywów państwowych monitorował relacje kontraktowe w zakresie dostawy gazu przez ostatnie lata dla Grupy Azoty i Grupy Anwil? Pani słusznie zauważyła, nie jest to odkrywanie Ameryki, także i ja pamiętam, co robił Mosze Kantor itd, jakie były wtedy intencje, co im towarzyszyło, że ten gaz jest bez znaczenia. Dzisiaj dla azotu nie jest bez znaczenia, po ile ten gaz był kupowany i po ile jest kupowany. Ja tego nie wiem, ale pewnie pan prezes powie, jak dzisiaj te relacje

kontraktowe wyglądają. Mnie jednak bardziej interesuje historia, bo ten wynik, do którego doszło w ostatnich latach, to jest wynik trudno wytłumaczalny, ale on się przecież skądś wziął. To się nie stało samo z siebie. Nie zakładam, że tam ktoś tylko sobie zabierał, nie licząc się z niczym, bo pewnie takich niemądrych ludzi nie było, no ale skąd to się wzięło? Taka kwota?

Rozumiem, że kwestie zabezpieczenia przed importem są ważne i istotne, ale ta kwota była niesamowita. Kiedy dowiedzieliśmy się o stracie Grupy Azoty, to było porażające. Czy państwo analizowaliście ten problem ze swojego punktu widzenia, czyli tego, który jest ojcem projektu tych dwóch spółek, czy na tym tle jest wszystko w porządku i czy tutaj nie było przypadkiem tak, że ten, który miał większą siłę przekonywania albo miał po prostu dostęp do ucha ważniejszej osoby, mógł robić wszystko i powiedzieć tak – od dzisiaj za gaz będziecie płacili... po prostu przesunę przecinek o jedno miejsce w lewo i co mi zrobicie? Albo o jedno miejsce w prawo i co mi zrobicie? Czy państwo analizowaliście problem pod tym kątem?

Pewnie najpierw trzeba tak zrobić. Ja bym tak zaczął – napisał diagnozę, skąd to wszystko się wzięło. Jeżeli coś mamy naprawiać, to chcielibyśmy wiedzieć co, żeby nie popełniać błędów po raz drugi, ponieważ nie ma sensu, żeby ciągle się czegoś uczyć na błędach.

Dyrektor Departamentu Nadzoru II MAP Magdalena Piłat:

Panie przewodniczący, dziś odpowiem na te pytania tylko częściowo, ponieważ reprezentuję departament, który odpowiada za nadzór nad Grupą Azoty, natomiast u nas w ministerstwie jest jeszcze odrębny Departament Spółek Paliwowo-Energetycznych, który odpowiada za nadzór nad Grupą ORLEN. Przypominam, że w tej chwili także PGNiG jest jedną ze spółek Grupy Kapitałowej ORLEN. Dlatego nie chciałabym wypowiadać się na dzisiejszym posiedzeniu podkomisji w sprawach, w których nie posiadam odpowiedniego upoważnienia, ale tak jak w przypadku Siarkopolu Tarnobrzeg możemy przedłożyć państwu na piśmie dodatkową, pogłębioną informację na temat analiz prowadzonych w poprzednich latach. Tak jak wspomniałam, departament, który odpowiada za spółki paliwowo-energetyczne, mógłby w tym zakresie pewnie powiedzieć więcej, natomiast ja mogę powiedzieć tyle, że zakupy gazu realizowane przez grupy nawozowe odbywają się na warunkach rynkowych, bo na innych nie mogą się odbywać. To są oczywiście relacje kontraktowe pomiędzy Grupą Azoty a Grupą Kapitałową ORLEN, o których, być może, więcej będzie mógł powiedzieć pan wiceprezes. Oczywiście monitorujemy te działania w takim zakresie, w jakim możemy mieć dostęp do informacji. Wiem, że toczą się rozmowy na temat zasad dostarczania surowca do Grupy ORLEN, bo tak trzeba to określić, kiedy mówimy o produkcji nawozów. Więcej szczegółów dotyczących analiz rynkowych na temat cen na rynku gazu, przeprowadzanych w poprzednich latach możemy przekazać państwu po tym posiedzeniu na piśmie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Dobrze, bardzo o to proszę. Głos ma pan poseł Jan Warzecha.

Poseł Jan Warzecha (PiS):

Skieruję te pytania jeszcze do pani, ale gdyby pani nie mogła odpowiedzieć, to może zrobi to pan prezes.

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Panu prezesowi oddamy głos później.

Poseł Jan Warzecha (PiS):

Mnie interesuje sprawa sankcji nałożonych na produkty, towary pochodzące z Rosji i Białorusi. Czy te sankcje rzeczywiście obowiązują? Czy one są przestrzegane? Jeżeli nawozy trafiają do Polski z Rosji i Białorusi przez Kazachstan, Uzbekistan czy Niemcy, to pojawia się pytanie, czy nie da się w jakiś sposób uszczelnić granic? Czy nie da się wprowadzić skutecznej kontroli? Rozumiem, że towar jest przepakowywany i że trudno jest zidentyfikować kraj pochodzenia, ale jeśli głównym pośrednikiem w tym biznesie są Niemcy, to chyba powinni nam pomóc w tej kontroli. Przynajmniej mam taką nadzieję.

Wspomniała pani o tym, że minister aktywów państwowych zwrócił się do organów Unii Europejskiej o wprowadzenie ceł...

Dyrektor Departamentu Nadzoru II MAP Magdalena Piłat:

Przepraszam, panie pośle, doprecyzowując – do Ministerstwa Rozwoju i Technologii, które przygotowuje taki wniosek.

Posel Jan Warzecha (PiS):

Tak, do Ministerstwa Rozwoju. W związku z tym mam pytanie, na jakim etapie są te prace i czy Unia Europejska jest gotowa podjąć takie działanie? Czy jest to również w jej interesie? Czy możemy liczyć na większość, że zostanie to przegłosowane w Unii?

Jeśli pani może powiedzieć, to chciałbym też usłyszeć, z jakiego kierunku napływa najwięcej nawozów sprowadzanych przez pośredników. Pan przewodniczący wspomniał o Siarkopolu, ja kiedyś otrzymałem sygnał od wiceprezesa spółki, żeby spróbować zadziałać w tej sprawie z poziomu Sejmu. Chodzi o to, że ogromny import nawozów, który uderzał w stabilność rynku, zaobserwowaliśmy już dwa lata temu. Skala tego problem bierze się także stąd, że w krajach takich jak Rosja i Białoruś, które są potentatami w produkcji nawozów, nie obowiązuje ETS. Skoro jest taki problem z rynkiem nawozów, to czy Unia Europejska nie bierze pod uwagę zastosowania jakichś rozwiązań, które spowodują, że towary produkowane przez firmy z Unii Europejskiej będą bardziej konkurencyjne? Dziękuję bardzo.

Dyrektor Departamentu Nadzoru II MAP Magdalena Piłat:

Jeśli można, to powiem na ten temat dwa zdania...

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Widzę, że zgłasza się też pan prezes. Wiem, że prezes jest przede wszystkim handlowcem, całe życie, i zawsze mówiono, dobrze pamiętam, że najlepszym na rynku. Podobno kto miał Huberta Kamolę, ten miał przewagę na rynku. W międzyczasie pana prezesa chyba nie było, chyba dopiero teraz wrócił do Grupy Azoty, ale to tylko dygresja.

Pani dyrektor, bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Nadzoru II MAP Magdalena Piłat:

Jeżeli można, to powiem tylko dwa zdania tytułem wstępu i postaram się krótko odnieść do pytań pana wiceprzewodniczącego. Jeżeli chodzi o kwestię napływu nawozów na przykład przez Kazachstan, który był tutaj wymieniony, to może tego nie powiedziałam, ale działania Ministerstwa Aktywów Państwowych nie są ukierunkowane tylko na kontakty z Ministerstwem Rozwoju i Technologii i Ministerstwem Spraw Zagranicznych, jeśli chodzi o ewentualna możliwości nałożenia ceł na nawozy z Rosji i Białorusi. Rozmawiamy także z Ministerstwem Finansów, które odpowiada za politykę celną, i z Krajową Administracją Skarbową na temat uszczelnienia kontroli źródeł pochodzenia napływających do Polski nawozów, m.in. właśnie z kierunku kazachskiego. Rozmowy na ten temat prowadzone są także z Ministerstwem Rolnictwa. Problem jest więc analizowany w większej grupie resortów, które w jakiś sposób mają związek z zagadnieniem importu nawozów do Polski.

Jeżeli chodzi konkretnie o kierunki, z których napływają do Polski nawozy, to pan prezes zaraz powie na ten temat dwa zdania, natomiast ja jeszcze chciałabym odnieść się do kwestii ceł – na jakim to jest etapie i czy jest rzeczywiście szansa na poparcie takiego rozwiązania. W tej chwili jesteśmy w kontakcie z Ministerstwem Rozwoju i Technologii, które finalizuje przygotowanie wniosku do Komisji Europejskiej, tego, o którym mówiłam, i liczymy na to, że w najbliższych tygodniach ten wniosek zostanie formalnie przekazany. Równolegle prowadzone są rozmowy, poprzez Stałe Przedstawicielstwo w Brukseli oraz placówki dyplomatyczne, z odpowiednikami naszych resortów gospodarczych w krajach członkowskich, które są ukierunkowane na pozyskanie wsparcia w celu skutecznego wprowadzenia ceł. W tym miejscu tylko wyjaśnię, że w przypadku ceł jest wymagana tzw. podwójna większość kwalifikowana, czyli 55%, co stanowi 15 z 27 państw członkowskich, które łącznie reprezentują 65% ogółu ludności. Liczymy na to, że uda się pozyskać takie poparcie dla tej inicjatywy.

Analizowaliśmy oczywiście inne mechanizmy i możliwości, takie jak zmniejszenie kontyngentów czy wprowadzenie sankcji, ale one wymagają jednomysłności. Dlatego chcemy skupić się na działaniach, które są realne do osiągnięcia. To tyle z mojej strony, a w pozostałym zakresie, jeżeli pan przewodniczący udzieli głosu, poproszę o wypowiedź pana prezesa.

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Proszę, panie prezesie.

Wiceprezes Grupy Azoty SA, prezes zarządu Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” SA Hubert Kamola:

Dzień dobry, witam serdecznie, bardzo dziękuję za zaproszenie. Kilka rzeczy. Po pierwsze, panie przewodniczący, rzeczywiście w marcu ponownie dołączyłem do Grupy Azoty po przerwie i aktywności w prywatnym biznesie. Grupę Azoty zastaliśmy w bardzo trudnej sytuacji. Trzeba powiedzieć o kilku ważnych rzeczach, czterech głównych. Po pierwsze, strata netto za 2023 r. przekroczyła 3,3 mld złotych i to jest historyczna, rekordowa strata netto, która w dużej mierze skonsumowała różnego rodzaju nadwyżki skumulowane z lat poprzednich, a szczególnie z roku 2022, który był ponadnormatywnym rokiem z uwagi na postcovidowe odbicie cen energii, ale również i produktów.

Druga sprawa to ogromne zadłużenie Grupy Azoty. O tym już było dzisiaj wspomniane. Ponad 10 mld złotych długu to wynik przeinwestowania. Głównym elementem są oczywiście Polimery Police, na które Grupa Azoty, ówczesny zarząd się porwał skalując ten projekt z 1,7 mld złotych do 1,7 mld dolarów. To jest dziś olbrzymi problem Grupy Azoty, która ma poważny kłopot z udźwignięciem takiego zadłużenia. Jest jeszcze kilka innych inwestycji, które również były kontrowersyjne, chociażby blok węglowy w Puławach, który idzie całkowicie w poprzek polityce dekarbonizacyjnej i regulacyjnej Unii Europejskiej. Przypomnę, że jeżeli chodzi o system ETS, to w 2016 r. zostało podpisane stosowne porozumienie, natomiast w roku 2020 nie została wykorzystana możliwość weta i renegotjowania różnego rodzaju mechanizmów, tylko ten program został przyklepany i przedłużony, i teraz rzeczywiście wynika z niego tzw. wyciek węgla i bardzo konkretne zagrożenia dla przemysłu.

Trzeci element to kompletny brak odpowiednio przygotowanego programu naprawczego. Mimo świadomości jego przygotowania w trzecim kwartale 2023 r. poprzedni zarząd praktycznie cały czas realizował bogate działania sponsoringowe, PR-owe, które w ogóle nie wpisywały się w potrzeby spółki. Z tym borykamy się do dzisiaj.

Czwarta rzecz to praktycznie zerowe przygotowanie grupy kapitałowej do działań dekarbonizacyjnych i regulacyjnych, czyli nie tylko kontrowersyjne inwestycje idące w poprzek regulacjom i trendom rynkowym w Unii Europejskiej i na całym świecie, ale również brak pomysłu na to, w jaki sposób dekarbonizować poszczególne linie technologiczne oraz w jaki sposób odpowiedzieć na wymogi chociażby Dyrektywy Red III nakazującej w perspektywie 2030 r. spełnienie „zieloności”, jeżeli chodzi o wodór, w naszym przypadku amoniak – 42%.

Jeżeli chodzi o gaz, to Grupa Azoty oczywiście kupuje gaz od wiodącego polskiego championa. To są umowy, których nie publikujemy, natomiast oczywiście zabiegamy o to, żeby warunki były zawsze lepsze. Problemem jest to, że dzisiaj notowania gazu, do których my również reflektujemy, czyli chociażby na giełdzie w Holandii czy w Niemczech, są na poziomie 40 euro za MWh, ale dla porównania Stany Zjednoczone mają ten gaz na poziomie 8 euro za MWh, czyli jest to gaz czterokrotnie tańszy. Jeżeli teraz wspomnę, że blisko 90% kosztów wyprodukowania amoniaku, czyli półproduktu do produkcji naszych nawozów mineralnych, stanowi gaz, to już tu znajdziemy odpowiedź, skąd się bierze istotna przewaga konkurencji.

ETS, o którym była mowa, czyli system handlu emisjami – tak, podlegamy pod ten system, płacimy za każdą jednostkę płatnych praw. Mamy wprowadzić alokacje darmowych praw, ale one cały czas maleją. Problem polega na tym, że żaden nawóz napływający do Unii Europejskiej nie jest dziś objęty żadnym cłem ani podatkiem wyrównawczym. CBAM będzie obowiązywał dopiero od 1 stycznia 2026 r. i ma to być narzędzie, które będzie

wyrównywało zasady konkurencyjności. Obawiam się jednak, że do tego czasu będziemy już mieli problem z utrzymaniem naszych zdolności produkcyjnych i konkurencyjności.

Zabiegamy o kilka rzeczy. Po pierwsze, o tzw. ETS-eksport czy CBAM-eksport. Innymi słowy – jeżeli eksportujemy na przykład nasze nawozy mineralne do Ukrainy, w której nie obowiązuje system ETS, to zabiegamy o to, żeby ekwiwalent nawozów, który my wyeksportujemy do Ukrainy, został zwolniony z opłat ETS-owych, ponieważ na ukraińskim rynku konkurujemy z dostawcami spoza Unii Europejskiej, z Egiptu, ze Stanów Zjednoczonych, z Algierii, z bardzo różnych kierunków, a oni nie ponoszą tych kosztów. To jest jeden element.

Drugi element – zabiegamy o to, żeby Unia Europejska zgodziła się na coś takiego jak ETS Force Majeure, czyli siłę wyższą. System rozliczenia i alokacji darmowych praw jest w interwałach dwuletnich i w związku z tym, że przez ostatnie 2 lata nasza spółka, Grupa Azoty, istotnie zmniejszyła swoją operacyjność i produkcję, to automatycznie w konsekwencji otrzymujemy mniejszy przydział praw darmowych emisji. Próbujemy się wyrwać z tego korkociągu, z tej spirali problemów. Problemem jest oczywiście również to, że zwiększając produkcję, będziemy mieli zwiększone płatne emisje, a nie większy przydział emisji darmowych. Staramy się to zmienić, prowadzimy dialog m.in. z Ministerstwem Klimatu i Ministerstwem Aktywów Państwowych, które koordynuje różnego rodzaju działania w tym zakresie, ale oczywiście na końcu potrzebne są działania na poziomie Brukseli i systemu ETS, który jest uchwalany przez Unię Europejską.

Pan poseł wspominał o sankcjach. Tak, te sankcje zostały wprowadzone w szeregu pakietów, było 13 bodajże koszyków czy pakietów sankcji. Nawozy mineralne czy chemikalia, które też produkujemy poza nawozami, nie są objęte sankcjami, tzn. produkty nie są objęte sankcjami. Co zatem było objęte sankcjami? Sankcjami zostały objęte osoby prawne, czyli firmy oraz sankcjami zostały objęte osoby fizyczne, czyli właściciele. Skuteczność tych sankcji była na początku, powiedziałbym, emocjonalna, a po pół, po roku wszystkie sankcje zostały zmitygowane przez różnego rodzaju nowe formy prowadzenia działalności, tzn. rejestrowano spółki w Dubaju, Istambule, powstawały nowe podmioty, pojawiały się nowe nazwy, działał cały szereg pośredników itd. Finał jest taki, że rosyjskie nawozy wpływają do Unii Europejskiej, wpływają do Polski od wielu miesięcy, od wielu kwartałów, i ten trend niestety się nasila.

Dostrzegamy zwiększone zainteresowanie, w ogóle to zainteresowanie pojawiło się kilka miesięcy temu i za to dziękujemy, ponieważ zarówno podkomisja do spraw przemysłu chemicznego, dzisiejsze posiedzenie podkomisji, bardzo duża aktywność parlamentarzystów, ministerstw – praktycznie 4 ministerstwa: Ministerstwo Aktywów Państwowych jako nasz naturalny opiekun, Ministerstwo Technologii i Rozwoju, czyli dawne Ministerstwo Gospodarki, które zarządza aspektami handlowymi i tymi wszystkimi cłami, tzw. *trade finance instruments*, Ministerstwo Rolnictwa, które z nami rozmawia, jest dialog i jest zrozumienie czarnego scenariusza, o którym my mówimy, czyli co się zdarzy w Polsce, co się zdarzy w Unii Europejskiej, kiedy nie będzie miała własnej produkcji nawozów mineralnych, kiedy nie będzie w stanie racjonalnie konkurować z zewnętrznymi konkurentami, którzy zawsze byli na tym rynku i producenci krajowi nigdy nie mieli jakiegóż szczególnej hegemonii, zawsze podlegali pod działania i reguły rynkowe. Dopowiem tylko, że Unia Europejska czy może kontynentalna Europa to jest ok. 10% globalnego rynku nawozów, a więc to nawet nie Europa rozdaje karty, a Polska to jest poniżej 1% globalnego świata nawozów. Dlatego nie możemy sobie pozwolić na jakieś własne pomysły, ponieważ podlegamy pod ogólnoświatowe trendy i to jest najlepsza gwarancja, również dla naszych partnerów, klientów, a na końcu rolników, że poziomy cen zawsze są racjonalne, ponieważ zawsze są dostosowane do globalnego rynku.

Szanowni państwo, import za 8 miesięcy z Federacji Rosyjskiej i Białorusi przekroczył milion ton. Zsumowany import za 8 miesięcy przekroczył 2,7 mln ton i jest to ponad 822 tys. ton więcej niż w analogicznym okresie poprzedniego roku i o ok. 600 tys. ton więcej niż w całym roku 2023. Notujemy nieustający wzrost importu oraz, co jest szczególne i prześlemy państwu materiały na tę okoliczność, wzrost udziału 2 państw jako źródeł importu spoza Unii Europejskiej, czyli Federacji Rosyjskiej i Białorusi, do 66% z 37% w 2022 r.

Rozpoczęliśmy oczywiście działania na rzecz poprawy sytuacji zarówno na poziomie krajowym, to są te działania, o którym mówiła tutaj pani dyrektor, jak i na poziomie Unii Europejskiej. Poza tym jesteśmy członkiem Fertilizers Europe, czyli Europejskiego Stowarzyszenia Producentów Nawozów, które działa i prowadzi w tej chwili postępowania antydumpingowe na wybrane rodzaje nawozów, czyli kody celne, ale też podejmuje działania na poziomie bardziej globalnym i postuluje wprowadzenie narzędzi chroniących sektor, a także alarmuje opinię jako ostatni dzwonek.

Ściśle kooperujemy w tym zakresie z partnerami, którzy są naszymi konkurentami, ale w tej sprawie działamy wspólnie jako sektor z węgierską firmą Nitrogenmuvek, z firmą Agrofert – Czechy, Słowacja, Niemcy, z firmą Yara, z firmą Fertiberia – Hiszpania Portugalia z firmą OCI z Holandii, z firmą ICL z Belgii, z firmą Kali und Salz z Niemiec. Jedyny produkt, który jest przedmiotem sankcji, to sól potasowa, która w głównej mierze jest surowcem do produkcji nawozów wieloskładnikowych. W przypadku Grupa Azoty to są Police i gdańskie zakłady fosforowe. Z uwagi na zdarzenia, które miały miejsce w latach 2020-2021, na Białoruś zostały nałożone sankcje produktowe i one są skuteczne. Białoruś nie może sprzedawać swojej soli potasowej do Unii Europejskiej, ale dziwnym trafem dla Rosji zostało otwarte okienko w postaci kontyngentów na poziomie 850 tys. ton rocznie i ta sól potasowa już trafia do Polski. My jako Grupa Azoty nie kupujemy ani gazu z Rosji, ani węgla z Rosji, ani soli potasowej z Rosji, ani fosforytów z Rosji. Kupujemy to wszystko na wolnym rynku – Afryka, Stany Zjednoczone itd. Natomiast są podmioty, które korzystają chociażby z tego kontyngentu i oczywiście na końcu konkurują z nami cenowo w sposób, który jest dla nich skuteczny, niestety. A zatem, szanowni państwo, trzeba podjąć skuteczne działania i to nie są bynajmniej działania w perspektywie kwartałów czy półrocza, tylko muszą być podjęte teraz, zaraz. Mam na myśli wprowadzenie narzędzi, które zracjonalizują naszą pozycję konkurencyjną na rynku.

Może jeszcze dodam, że dla biznesu nawozowego ważne jest to, że aby utrzymać koszty stałe *per capita* na najniższym możliwym poziomie i optymalnie wykorzystywać swój majątek, posiadane aktywa, musimy produkować cały rok, 12 miesięcy. Nasze produkty konsumuje się natomiast 3 miesiące w roku, zazwyczaj to jest marzec, kwiecień i maj. Są drobne wyjątki i różnice, jeżeli chodzi o nawozy wieloskładnikowe, ale mniej więcej polega to na tym, że przez 12 miesięcy produkujemy, a 3 miesiące trwa konsumpcja. Dlatego cały system produkcji i sprzedaży, który budujemy, musi zawierać w sobie narzędzia, które buforują to w sposób fizyczny, czyli magazyny zewnętrzne, całą sieć dystrybucji – to są setki prywatnych podmiotów gospodarczych w Polsce, które biorą również na siebie pewnego rodzaju ciężar, to jest finansowanie tych zapasów w myśl zasady – im wcześniej kupujesz, tym lepiej kupujesz. Zaburzenie tego modelu powoduje problemy w regularnym odejściu produktu, a finał jest później taki, że nasze instalacje są odciążane, dostosowywane, tracimy udziały w rynku, tracimy najlepszy poziom optymalnych kosztów, rozłożenia kosztów stałych na ilość jednostek wyprodukowanych i oczywiście siłą rzeczy znajdujemy się w bardzo trudnym położeniu, ponieważ wyniki finansowe są niekorzystne i musimy podejmować trudne decyzje optymalizacyjne zmniejszające produkcję, wyłączeniowe.

Jeśli chodzi o gaz, to warto jeszcze dodać, że alternatywą do kupowania gazu i jego przetwarzania na amoniak: produkt, półprodukt i dalej finalne produkty, czyli na przykład saletrę amonową, saletrzak, mocznik itd, jest import amoniaku, ale w tej sytuacji nasze instalacje amoniakalne będą musiały być odciążane, odstawiane, być może trwale. To wszystko będzie powodowało daleko idące konsekwencje. Główna kwestia, w związku z którą alarmujemy decydentów, którą wszędzie podnosimy, jest taka, że wszyscy musimy się troszczyć o to, aby posiadać w naszym kraju alternatywę, tzn. żeby własny przemysł nawozowy był w dobrej kondycji. Poza tym warto też dodać, że przemysł nawozowy, chociażby w kontekście wytwarzania amoniaku, ma różnego rodzaju półprodukty, na przykład dwutlenek węgla, który jest niezbędny do produkcji żywności, do hermetycznego zamykania jogurtów, mleka itd. Mnóstwo jest takich niuansów, o których się często nie mówi i ludzie o tym nie wiedzą, ale firmy, które specjalizują się w obróbce i dystrybucji gazów technicznych, mogłyby o tym sporo poopowiadać. To również może mieć swoje konsekwencje. W Wielkiej Brytanii, kiedy w pewnym momencie w 2022 r. zostały

zamknięte dwie fabryki produkujące nawozy mineralne, okazało się, że jest problem z dostępem do dwutlenku węgla i sektor spożywczy miał problem z pozyskaniem tego półproduktu, tego surowca. Tutaj jest naprawdę mnóstwo rzeczy pochodnych związanych z naszą produkcją.

O działania, których podjęcie postulujemy, pani dyrektor już powiedziała, więc nie będę tego powtarzał. Wspomnę tylko, że dostarczamy zainteresowanym wszelkie możliwe dane, kooperujemy aktywnie z innymi podmiotami w ramach Polskiej Izby Przemysłu Chemicznego, która skupia wszystkich producentów, prowadzi dynamiczne działania i wspiera wszystkie resorty w zakresie pozyskania danych i wszelkich statystyk niezbędnych do podjęcia właściwych decyzji w tym zakresie.

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Dziękuję bardzo. Myślę, że nie będę wyrazicielem tylko swojej opinii, że w interesie nas wszystkich leży utrzymanie Grupy Azoty w dobrej kondycji i to patrząc nie tylko przez pryzmat rolnictwa czy jego otoczenia, czy całego przemysłu, ale także z punktu widzenia konsumenta gazu, jakim jest Grupa Azoty. Chciałbym, żeby wykorzystywać wszystkie pomysły, które pozwoliłyby na rozwój Grupy Azoty, żeby uzyskać efekt synergii, jaki jest do wypracowania w całym polskim przemyśle, nazwę go przemysłem skarbowym, bo zarówno Grupa Azoty, jak i ORLEN to spółki z tzw. grupy skarbowe. Oczywiście wiem, że są pewne zasady, jeżeli chodzi o kwestie kontraktowe itd, ale mam prośbę do pani dyrektor, żeby sporządzić analizę przeszłości, jeśli chodzi o relacje kontraktowe, ponieważ w życiu może tak się zdarzyć, że skoro po drugiej stronie mamy do czynienia z monopolistą, to można naprawdę zrobić wiele rzeczy, aby pomóc przeżyć komuś, kto po prostu wychodzi z tzw. dolka.

Pan prezes pewnie wie, bo wspominał o solach potasowych, że chyba w ubiegłym roku został zakończony proces prowadzenia eksploracji przez KGHM w okolicy Pucka. On się zaczął w 2014 r., nikt go nie przerwał, na szczęście, i chyba to dało pozytywny wynik. Myślę, że jesteście pewnie w tej sprawie jakoś w kontakcie. Pamiętam, że wtedy zarówno prezes Wirth, jak i Jarczewski byli w takim kontakcie i mieli taki pomysł, żeby po prostu nie tylko szukać tych soli potasowych, ale czegoś jeszcze. Wszyscy wiemy, że surowców jest w Polsce sporo, tylko czasami pewnych rzeczy z jakiegoś powodu nie robimy. Mam nadzieję, że to pójdzie wszystko w dobrym kierunku, bo tylko tego mogę teraz życzyć Grupie Azoty, żebyście wyszli cało z trudnej sytuacji.

Czy panowie posłowie macie jakieś pytania do prezesa? Nie ma pytań. Dziękuję bardzo, panie prezesie.

Wiceprezes Grupy Azoty SA, prezes zarządu Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” SA Hubert Kamola:

Jeśli mogę, to chciałbym jeszcze zaapelować o jedną rzecz.

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Tak, bardzo proszę.

Skończymy z Grupą Azoty, przejdę do Anwilu i oddam także głos panu z izby przemysłu chemicznego. Spokojnie, każdy się wypowie. Nie zamykamy posiedzenia. Proszę, panie prezesie.

Wiceprezes Grupy Azoty SA, prezes zarządu Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” SA Hubert Kamola:

Ponieważ byliśmy pytani przez dyrektora generalnego naszej federacji nawozowej w Brukseli pana Antoine’a Hoxha, czy możemy wpłynąć i poprosić, żeby wszyscy nasi europarlamentarzyści, którzy będą mieli szansę zadać pytania nowym komisarzom, a szczególnie komisarzowi do spraw handlu oraz komisarzowi do spraw rolnictwa, zadali im to proste pytanie: czy zna pan sytuację związaną z nadmiernym importem nawozów ze Wschodu, co pan zamierza zrobić i jakie pan ma zdanie na ten temat? Z tego co wiem, panie pośle, patrzę na pana posła Marka Suskiego, pan Bielan będzie w takiej trójkowej komisji, która będzie miała szansę zadawać te pytania. Jeśli byłaby szansa zadać takie pytania, to tutaj bardzo prosimy o wsparcie i przekazanie europosłowi informacji, że to jest dla nas ważne.

Posel Marek Suski (PiS):

Byłoby dobrze, gdyby do tego pytania dołączyli się też europosłowie rządzącej koalicji, bo my w Parlamencie Europejskim jesteśmy w mniejszości.

Wiceprezes Grupy Azoty SA, prezes zarządu Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” SA Hubert Kamola:

Tak, tak. My to wszystkim komunikujemy, ale akurat wiem, że pan Bielan będzie prawdopodobnie, w przypadku komisarza do spraw handlu, miał możliwość, aby takie pytanie zadać. Tak zostałem poinformowany przez naszych przedstawicieli w Brukseli, ale wszystkich europarlamentarzystów, że tak powiem, uzbrajamy w argumenty. Jesteśmy do dyspozycji we wszystkich możliwych kanałach komunikacji, czy to poprzez Teams’y, czy za pomocą innych sposobów. Z góry bardzo dziękujemy.

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Pozostajemy w kontakcie, panie prezesie. Nie mam wątpliwości, z uwagi na interes narodowy, że moi koledzy mogliby mieć tutaj inny punkt widzenia, jeżeli chodzi o przyszłość Grupy Azoty.

Posel Marek Suski (PiS):

To jest oczywiste.

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Jako podkomisja może nawet wystosujemy pismo do wszystkich europosłów w tej sprawie. Dlatego prosba do pana prezesa, żeby współpracował pan z sekretariatem Komisji przy przygotowaniu takiego wystąpienia. Zrobimy to jako podkomisja, bo po prostu trzeba korzystać z każdego możliwego narzędzia, które pozwoli wpływać na tę sytuację, z którą mamy do czynienia. Nie ma sensu płakać na tym, co jest, tylko trzeba uciekać do przodu i budować przyszłość w dobrym wydaniu.

Posel Jan Warzecha (PiS):

Jeszcze jedna rzecz, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Bardzo proszę.

Posel Jan Warzecha (PiS):

Czy mógłbym poprosić o doprecyzowanie, z którego kierunku napływa do Polski najwięcej nawozów? Czy one napływają z Czech, ze Słowacji czy z Niemiec? Jak to wygląda? Jak to się to przedstawia procentowo.

Wiceprezes Grupy Azoty SA, prezes zarządu Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” SA Hubert Kamola:

Najwięcej z Rosji.

Posel Marek Suski (PiS):

Ale z których krajów to wpływa?

Posel Jan Warzecha (PiS):

Przez granicę polsko-rosyjską czy polsko-białoruską?

Wiceprezes Grupy Azoty SA, prezes zarządu Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” SA Hubert Kamola:

Przez port w Szczecinie, 3 terminale. Mogę tutaj nawet nazwami operować. Mamy pełne zestawienie statków, terminali, wiemy, którędy ten produkt wpływa.

Posel Jan Warzecha (PiS):

Przez nasze porty?

Wiceprezes Grupy Azoty SA, prezes zarządu Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” SA Hubert Kamola:

Tak, tak, od wielu lat, natomiast to się cały czas nasila.

Dyrektor Departamentu Nadzoru II MAP Magdalena Piłat:

W dostarczonej prezentacji znajdziecie panowie wykres, który dokładnie pokazuje, jak to wygląda w bieżącym roku w podziale na poszczególne państwa. Pan poseł może to sobie przeanalizować, bo zdaje się, że ta prezentacja została panom przekazana.

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Bardzo dziękuję, panie prezesie. Jeżeli chodzi o Grupę Azoty, to wszyscy mamy jeden interes. Jeśli może pan jeszcze z nami zostać, to bardzo proszę, natomiast teraz do zabrania głosu zapraszam Anwil – druga grupa kapitałowa. Kto z państwa zechce przedstawić sytuację Anwilu na rynku nawozów sztucznych? Wiem, że ona jest lepsza niż w Grupie Azoty w sposób oczywisty i naturalny, dlatego mówiłem o tych relacjach kontraktowych, które gdzieś tam występują. Bardzo proszę.

Dyrektor Biura Sprzedaży Krajowej Nawozów Anwil SA Paulina Zielińska-Olak:

Dzień dobry. Witam wszystkich państwa bardzo serdecznie, Paulina Zielińska-Olak, reprezentuję Anwil i ze strony biznesu, rynku mogę dodać, że również dla Anwilu sytuacja jest bardzo trudna, tak jak dla innych polskich i europejskich producentów nawozów. Dlaczego ona pozostaje trudna? Ponieważ rynek nawozowy cechuje duża nieprzewidywalność i niepewność. Tak jak wspomniał prezes Kamola, pierwszym bardzo ważnym aspektem są wysokie ceny gazu, które niestety utrzymują się na bardzo wysokim poziomie, chociażby w porównaniu do okresu sprzed wojny, również w porównaniu do innych krajów, na przykład ze Wschodu, które nie są obciążone – jak to zostało powiedziane – innymi opłatami produkcyjnymi. I właśnie te wysokie ceny gazu spowodowały intensyfikację importu nawozów do Polski i tutaj statystyki są porażające.

Pan prezes Kamola przytoczył statystyki dotyczące nawozów mineralnych. Anwil jest producentem nawozów azotowych, więc ja mogę tylko podać statystyki dla nawozów azotowych, które, jak wspomniałam, są porażające. W ostatnich 2 sezonach odnotowaliśmy wzrost importu do Polski nawozów azotowych o 92%. Udział Białorusi i Rosji w dostawach mocznika, a mocznik jest produktem dominującym, przekroczył właśnie 67%. Jeżeli chodzi o same dostawy mocznika, to jest wzrost o ponad 150% w okresie 8 miesięcy tego roku versus analogiczny okres roku poprzedniego. Ten trend utrzymuje się również w bieżącym roku za 8 miesięcy, jeżeli mówimy o imporcie nawozów azotowych. Tutaj odnotowaliśmy wzrost o 30%.

Szanowni państwo, praktycznie zmaterializowało się ryzyko pogorszenia sytuacji finansowej polskich przedsiębiorców. Borykamy się z brakiem konkurencyjności kosztowej na rynku krajowym, brakiem opłacalności produkcji, i tak naprawdę dysproporcje w kosztach wytworzenia, bez jakiegokolwiek wsparcia, również w zakresie regulacji na szczeblu unijnym i krajowym, doprowadzi oczywiście w dłuższej perspektywie do całkowitej utraty konkurencyjności z naszej strony, do ograniczeń produkcyjnych i do zatrzymań produkcji, o czym wspominał pan prezes Kamola. Dzisiaj zmaga się z tym cała Europa.

Jakby tego było mało, to istnieje realne zagrożenie, że nastąpi powielenie scenariusza irlandzkiego, gdzie właściwie nie ma już rodzimej produkcji i tak naprawdę kraj jest uzależniony od zewnętrznych dostawców. Mało tego – skutek jest taki, że ceny nawozów w tym w tym regionie wzrosły.

Warto jeszcze podkreślić, jak wygląda marża po stronie rosyjskich producentów. Ci producenci dzisiaj osiągają kilkukrotnie wyższe marże w porównaniu do producentów z Unii Europejskiej. To są marże sięgające w ostatnich 2 latach do 40-50%, podczas gdy najlepsi producenci europejscy generują marże na poziomie ok. 20%, a krajowi producenci generują marże na poziomie EBITDA od -10% do 10%. To pokazuje, w jak trudnej jesteśmy sytuacji i właściwie potrzebujemy pilnej interwencji w zakresie zgłaszanych zagrożeń, czy przedstawianych postulatów. Konieczne jest niezwłoczne wprowadzenie mechanizmów skutecznie chroniących nasz rynek, naszą krajową branżę nawozową. Musimy zawalczyć o przywrócenie naszej konkurencyjności na rynku krajowym, o wyrównanie szans konkurowania. Mówił o tym już prezes Kamola. Mamy wspólny interes w tym, żeby walczyć o nasz rodzimy rynek i zapewnić bezpieczeństwo żywnościowe...

Tak jak zostało powiedziane, przede wszystkim działamy na rzecz realizacji postulatów, które tutaj przedstawiała i pani dyrektor, i pan prezes. Na szczeblu unijnym chodzi

głównie o rozszerzenie sankcji, natomiast na szczeblu krajowym, gdzie działamy bardzo aktywnie za pośrednictwem Polskiej Izby Przemysłu Chemicznego, zależy nam przede wszystkim na wprowadzeniu mechanizmów, które skutecznie ograniczą napływ importowanych nawozów, chociażby poprzez prowadzenie w ustawie o nawozach i nawożeniu obowiązkowego systemu rejestracji importerów i producentów wprowadzających nawozy na rynek krajowy. Bardzo nam zależy, żeby chociaż wskazać rzeczywisty kraj pochodzenia nawozu, producenta, co będzie już w pewnym sensie ograniczeniem tego procederu, który teraz ma miejsce. Pomóc mogłoby również rozszerzenie systemu SENT, który ma na celu monitorowanie przepływu nawozów, ich tranzytu, ale także prowadzenie wzmożonych kontroli w portach, w terminalach przeładunkowych dotyczących transportu, magazynowania, oznakowania, jakości. Tutaj jest bardzo ważna intensyfikacja działań w zakresie nadzoru administracyjnego. Potrzebujemy tego wsparcia, potrzebujemy pilnej interwencji i skutecznych działań w tym zakresie. Te oraz inne postulaty zostały przez nas zebrane i przedstawione również państwu. Generalnie jesteśmy za tym, żeby działać na różnych szczeblach i podejmować wszystkie inicjatywy, które mogłyby ochronić nasz krajowy rynek.

To pokrótce tyle z naszej strony.

P.o. dyrektor Biura Zarządzania Zgodnością ORLEN SA Joanna Jeżewska:

W uzupełnieniu, jeżeli mogę, żeby zobrazować sytuację, dodam, że ze strony Grupy ORLEN popieramy stanowisko PIPC. Dlatego pozwolę sobie przedstawić państwu wspólny apel przedsiębiorców, w którym są zawarte główne postulaty. Zostawię ten apel państwu do wglądu, natomiast, żeby jeszcze zobrazować obecną sytuację, wskażę, że regulacje rosyjskie, wprowadzone na poziomie Federacji Rosyjskiej, umożliwiają przedsiębiorcom, którzy importują produkty na rynek europejski, w tym na nasz rynek krajowy, pobieranie specjalnego podatku w wysokości 10%, który oczywiście jest następnie przeznaczany na działania zbrojne. Nie bez kozery mówi się zatem, że nawozy stanowią nowe paliwo gazowe. Stąd potrzeba pilnego uregulowania przepisów i wsparcia przedsiębiorców, żeby ten import, a finalnie także napływ i finansowanie aktywności Federacji Rosyjskiej, zakłócić.

Sankcje podmiotowe nie są doskonałym rozwiązaniem, co pokazuje nam praktyka. Są rozwiązaniem słusznym, są rozwiązaniem potrzebnym, ale przede wszystkim możliwym na rynku krajowym. Jednak ze względu na przekształcenia osobowe i później trudności w identyfikacji podmiotów gospodarczych, wydaje się, że potrzeba dalszych rozwiązań formalnych, czyli stworzenia jakichś ram nadzoru nad produktem, który jest wprowadzany na rynek, zarówno jeśli chodzi o pierwsze wprowadzenie do obrotu, czyli typowy import, jak również handel, czyli dalszą sprzedaż na rynku krajowym. Te postulaty zostały już przedstawione. Z naszej strony możemy je tylko wesprzeć, zadeklarować pełne wsparcie, a także gotowość do dalszej współpracy w tym zakresie.

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Czy państwo macie pomysł na to, jak to zrobić instytucjonalnie, to pierwsze wejście na rynek produktu?

P.o. dyrektor Biura Zarządzania Zgodnością ORLEN SA Joanna Jeżewska:

Tak, to jest zapisane w postulatach. Co ważne – myślę, że państwo nam to potwierdzą, bo to są dane zagregowane i absolutnie nie były zebrane przez nas – jak pokazują dane ogólne, przedsiębiorcy krajowi są w stanie zapewnić obecność tego produktu na rynku krajowym w wystarczającym zakresie, a więc nie powinna powstać luka, która dla odbiorcy, konsumenta tego produktu mogłaby mieć jakiś negatywny wpływ na jego produkcję. Jak wspomniałam, te wszystkie dane znajdują się w przedstawionej prezentacji.

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Dziękuję. Myślę, że uwagi są słuszne. Przykład Irlandii powinien przemawiać do tych, którzy mogą uczestniczyć w budowie takiego systemu u nas. Chociaż, szanowni państwo, ten kij ma dwa końce i ja wiem, że to wszystko nie jest takie proste i oczywiste, ale zgadzam się z tym, bo to historia Mosze Kantora i jego polityki pokazuje, że tu ta polityka jest po prostu realizowana. Jeżeli tylko znajdzie się odpowiednia przestrzeń, nikt

ich nie złapie za rękę i nie wyprosi z pokoju, to dalej będą tak robić. To nie ulega żadnej wątpliwości.

Teraz przedstawiciel Polskiej Izby Przemysłu Chemicznego. Czy pan, który reprezentuje izbę przemysłu chemicznego, jakoś to wszystko koordynuje i jest w równie dobrych relacjach ze wszystkimi podmiotami? Tego nie wiem, ale chyba tak, bo przecież nie może być inaczej. Jak pan to widzi z waszego punktu widzenia? Bardzo proszę.

Radca ds. regulacji w Pionie Rzecznictwa i Legislacji Polskiej Izby Przemysłu Chemicznego Szymon Domagalski:

Bardzo dziękuję za udzielenie mi głosu. Faktycznie reprezentujemy interesy całej branży, więc nie możemy być posądzeni o stronniczość. Niestety, patrząc na to holistycznie, sytuacja nie wygląda dobrze, mówiąc eufemistycznie. Mamy do czynienia z zagrożeniami, które są zagrożeniami dla bezpieczeństwa żywnościowego, a nawet pokusiłbym się o stwierdzenie, że być może nawet dla bezpieczeństwa narodowego i zaraz postaram się przybliżyć państwu, dlaczego dochodzimy do takiego wniosku.

Wspominał pan o scenariuszu irlandzkim, który pokazał ewidentnie, co się dzieje, gdy producenci lokalni są eliminowani. Ceny w Irlandii są najwyższe w całej Unii Europejskiej i taka sytuacja się utrzymuje, odkąd produkcja lokalna została wyparta. W naszym przypadku mamy jednak do czynienia ze znacznie bardziej poważnym scenariuszem, ponieważ dochodzimy do sytuacji, w której uzależniamy się z olbrzymią prędkością. Wystarczy przywołać dane: import w sezonie 2021-2022 to było 32%; w sezonie 2022-2023 to było już 56%. Import odnosimy tutaj do wielkości produkcji krajowej. Za obecny sezon te dane będą jeszcze wyższe, bo już teraz widzimy, że w tym roku import był rekordowy.

Można byłoby powiedzieć: w porządku, rynek jest zbalansowany, nie będziemy w pełni uzależnieni od Rosji, bo przecież możemy ściągać nawozy także z innych krajów. Jeżeli spojrzymy jednak na dynamikę tego rynku, na to, co się dzieje w kwestii importu z innych krajów, to zobaczymy, że tam Rosja również zaczyna dominować. W 2022 r. Rosja i Białoruś miały 37% tego rynku, w ogóle udział w imporcie spoza Unii Europejskiej, teraz to już jest 67% tego tortu, a zaraz będą miały 100%. Dlatego mamy tutaj do czynienia z sytuacją, która jest znacznie poważniejsza niż nawet kwestia upadku polskich firm nawozowych, ponieważ tu chodzi o bezpieczeństwo żywnościowe Polski.

Proszę sobie wyobrazić sytuację, w której zostaniemy w pewnym momencie – w bardzo stopniu już jesteśmy, ale możemy być jeszcze bardziej – uzależnieni od importu nawozów z Rosji i Białorusi, a przecież widzimy, jak te kraje rozgrywają swoje polityki, na przykład kwestie migracyjne, kwestię migracji na granicy z Białorusią itd. Jakie mamy gwarancje, że kwestia uzależnienia nas od nawozów nie zostanie rozegrana w pewnym momencie w ten sam sposób? Co się stanie, jeżeli nagle nie będziemy mieli polskich producentów, europejskich producentów? Sytuacja najbardziej dotykać będzie oczywiście Polski jako kraju frontowego, ale będzie miała również reperkusje dla europejskich producentów żywności. Przecież nie wznowimy produkcji z dnia na dzień, jakby nigdy nic. Nie będziemy mogli też ściągnąć produktu z rynków, z których inni producenci poza rosyjskimi i białoruskimi zostali wyparci. Zostaniemy naprawdę postawieni przed sytuacją, która będzie zagrażała nie tylko bezpieczeństwu żywnościowemu, tzn. czy rolnicy dostaną nawóz, który będzie dla nich nie kilka procent droższy, jak ma to teraz miejsce, ale kilkaset procent droższy, jeżeli w ogóle będzie dostępny. Czy produkcja żywności będzie wtedy opłacalna? Szanowni państwo, dane, które tutaj widzimy, są naprawdę bardzo alarmujące.

Jeżeli chodzi o kwestię współpracy, to oczywiście w tym zakresie współpracujemy ze wszystkimi resortami. Pytał pan o kwestie sankcji i ich obchodzenia. Bardzo blisko współpracujemy z Krajową Administracją Skarbową, prowadzone są już dość intensywne działania, z tym że tutaj problem polega trochę na tym, że ponieważ żyjemy w państwie prawa, co jest oczywiście bardzo dobre, to pewne rzeczy muszą być udowodnione ponad wszelką wątpliwość, aby mogły być skutecznie zastosowane pewne mechanizmy i działania. Na szczęście jesteśmy już na ostatniej prostej i wreszcie zaczniemy, miejmy nadzieję, widzieć pierwsze efekty powstrzymywania masowego napływu nawozów od tych przedsiębiorstw, które są objęte sankcjami.

Tutaj trzeba zaznaczyć, że nie ma sankcji na wszystkie nawozy, tylko są sankcje na konkretne firmy, a przecież łatwo jest założyć nową firmę, znaleźć – kolokwialnie mówiąc – jakiegoś słupa, pod którego szyldem te nawozy są wprowadzane na rynek. Dlatego proponujemy pewne rozwiązania na forum krajowym. Tak jak już wspominała koleżanka, to jest m.in. kwestia rejestru. Chodzi o to, żeby po prostu uniemożliwić pewne zachowania, ponieważ w dzisiejszych czasach każdy może, tak naprawdę, handlować nawozami i być importerem. Zdarzało się, że widzieliśmy, iż to są jakieś prywatne adresy albo adresy kancelarii adwokackich, które teoretycznie były importerami nawozów. Pracujemy teraz nad propozycją zmiany ustawy o nawozach i nawożeniu, którą chcemy przedstawić Ministerstwu Rolnictwa. Chcielibyśmy, aby w ramach planowanej zmiany powstał m.in. rejestr importerów oraz producentów nawozów, żeby wyeliminować tego typu firmy „krzaki”, które powstają, są zamykane itd. To nie służy niczemu innemu, jak tylko obchodzeniu nałożonych sankcji.

Wspomniane w dyskusji zostały kwestie związane z nadmiarowymi zyskami Federacji Rosyjskiej ze sprzedaży nawozów. W pewnym momencie Rosja przestała mieć możliwość eksportu gazu do Unii Europejskiej, ale tak naprawdę to my zostaliśmy postawieni w gorszej sytuacji, ponieważ teraz rosyjski gaz jest przetwarzany na nawozy nie w naszych fabrykach, tylko bezpośrednio w rosyjskich i białoruskich fabrykach i później jako gotowy produkt jest transportowany do Polski. Widzimy chyba wszyscy tego typu zagrożenia, a zyski...

Wiceprezes Grupy Azoty SA, prezes zarządu Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” SA Hubert Kamola:

Może tylko dodam, że szacuje się, iż w ostatnich 2 latach 3,5 mld m³ gazu w postaci granulatu przypłynęło do Unii Europejskiej. Dla przykładu Grupa Azoty konsumuje między 2 a 2,5 mld m³ rocznie na wszystkie swoje procesy i produkty. To jest duża skala.

Radca ds. regulacji w Pionie Rzecznictwa i Legislacji PIPC Szymon Domagalski:

Tak, a biorąc pod uwagę fakt, że rosyjskie firmy nawozowe są bezpośrednio powiązane z dostawami gazu, to jest to również bezpośrednie finansowanie rosyjskiego reżimu. Mamy wyliczenia, które pokazują, że od 2020 r. cała Polska, w związku z importem gazu w nawozach, zasilila budżet Federacji Rosyjskiej kwotą 2,6 mld złotych. Ten problem jest bardzo wielowątkowy, ale oczywiście lepszym rozwiązaniem byłoby po prostu wprowadzenie sankcji na wszystkie produkty, żeby było wiadomo, że jeżeli produkt przychodzi ze Wschodu i jest to nawóz, to znaczy, że on jest objęty sankcjami, ale nie sankcjami podmiotowymi, bo te jest zdecydowanie łatwiej obejść i trudniej udowodnić, że złapało się kogoś za rękę. Zdajemy sobie sprawę i wiemy, wspominał o tym m.in. prezes Kamola, że do podjęcia takich decyzji jest potrzebny konsensus w ramach Unii Europejskiej i dlatego łatwiejszym rozwiązaniem mogłoby być wprowadzenie cel zaporowych dla nawozów. Rozumiem, że Ministerstwo Rozwoju szuka już krajów, z którymi można byłoby zbudować koalicję w tym zakresie.

Szanowni państwo, rozwiązanie tego problemu wymaga wielotorowych działań zarówno na szczeblu krajowym, te działania są wypisane w ramach tego apelu, który przekazała państwu przedstawicielka ORLEN-u, jak również współpracy w ramach Unii Europejskiej. Można także rozważyć, ewentualnie, jakieś działania bardziej radykalne w ramach podnoszenia kwestii związanych z bezpieczeństwem żywnościowym czy bezpieczeństwem narodowym, jeżeli tego typu retoryka mogłaby się lepiej przebić. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Bardzo dziękuję. Ten proces na pewno będzie się pogłębiał, a nie osłabiał. Z uwagi na ograniczenie eksportu gaz dla Rosji jest, tak naprawdę, odpadem, bo złoża nie da się zamknąć i poczekać na inne czasy. W zasadzie mają gaz za darmo i zamiast wypuszczać go gdzieś tam w przestrzeń, to przerabiają na nawóz. Dzięki temu Rosjanie są w stanie chyba przykryć wszystko, ale tutaj mam pytanie, bo ja nie znam jeszcze tego apelu, o którym była tu kilka razy mowa – bardzo przepraszam. Czy w tej propozycji... Trzeba robić wszystko, nawet małe kroczki, żeby próbować to zatamować, a nie czekać, bo jak będziemy na wszystko czekać, to możemy nie dożyć tych lepszych czasów, chociaż boję się nawet tego sformułowania. Mówicie państwo jednak o tym rejestrze – czy pomysł tego rejestru byłby zaproponowany w tej ustawie, o której pan mówił, że jest przygotowywana?

Czy z tym nie wiążą się jakieś ryzyka, nie wiem – sprzeczności z prawem unijnym, jeżeli taki rejestr zostanie wprowadzony?

Radca ds. regulacji w Pionie Rzecznictwa i Legislacji PIPC Szymon Domagalski:

Obecnie pracujemy nad propozycją. Nawet jeszcze dzisiaj będziemy mieli spotkanie z ekspertami w ramach Polskiej Izby Przemysłu Chemicznego, gdzie będziemy dokładać wszelkich starań, aby tak sformułować propozycję legislacyjną, żeby nie było tych sprzeczności. Nie zidentyfikowaliśmy sprzeczności w samej koncepcji takiego rejestru. Oczywiście jeżeli chodzi o kwestie dodatkowych zapisów, to wszystko jest jeszcze na etapie projektowania. Będziemy starali się, jeśli nie w najbliższych dniach, to w najbliższych tygodniach przedstawić propozycję Ministerstwu Rolnictwa z prośbą o podjęcie działań w trybie pilnym, bo najlepiej byłoby, żeby ta kwestia została rozwiązana przed następnym sezonem, ponieważ – jak tu dzisiaj usłyszeliśmy – nawozy to jest kwestia sezonowości.

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Dziękuję. Wydaje się, że to jest narzędzie najprostsze i najszybciej możliwe do wprowadzenia i tak naprawdę zależy tylko od nas. Oczywiście, że to jest kwestia ujęcia pewnych sformułowań, które do ustawy będą wprowadzone. Ale tutaj jeszcze jedno, bo z własnego doświadczenia pamiętam, jak dyskutowałem z przedstawicielami Komisji Europejskiej na temat tego, co mi przeszkadza otwarte postępowanie na projekty atomowe z udziałem Rosatomu. Po półrocznej dyskusji okazało się, że oni wreszcie zrozumieli, że to jednak nie jest takie oczywiste, chociaż wtedy byliśmy w innym miejscu, po prostu to się działo 10 lat temu, jeszcze nie było takiego natężenia emocji, takiej wzajemnej agresji itd. Przynajmniej tak mi się wydaje, że nie było tego w takiej skali, jak dzisiaj. Teraz jest zupełnie inaczej.

Przemysł azotowy nawozów sztucznych ma swoje przedstawicielstwo w Unii Europejskiej, więc myślę, że tam również trzeba powiedzieć, o czym rozmawiamy, co zamierzamy i po prostu ich uprzedzić, a nawet przedstawić propozycję wprowadzenia tego projektu ustawy, wprowadzenia takiego rejestru, nakładania takich obowiązków, trzeba pokazać to w Brukseli i wtedy będzie im łatwiej to zrozumieć i nikt nie potraktuje tego pomysłu jako czyjś widzimisię, tylko pojmie, że robimy to po coś. Sądzę, że to należy zrobić dwutorowo, tzn. pracujemy, konsultujemy, żeby projekt był bezpieczny, ale spróbujemy również porozmawiać z Brukselą na zasadzie – słuchajcie robimy to, nie ma co ukrywać, ale robimy, bo nie mamy czasu, bo po prostu nie doczekamy tego innego, lepszego czasu, a to jest również w interesie Europy, biorąc pod uwagę logistykę, że do Polski najprościej i najtaniej jest jeszcze te nawozy przewozić, transportować.

Bardzo proszę, pani reprezentująca ORLEN.

P.o. dyrektor Biura Zarządzania Zgodnością ORLEN SA Joanna Jeżewska:

Chciałabym tylko uzupełnić i powiedzieć, że pewne instrumenty, pewne formuły już obowiązują, więc to nie jest jakieś novum, jakaś zupełnie nowa instytucja. Jest system SENT, który obowiązuje, jest ujęty w przepisach prawa i dotyczy poszczególnych produktów, w tym produktów rolnych. Są również właściwe organy, które prowadzą określone rejestry przy okazji wprowadzania danego produktu do obrotu. Pewne regulacje już obowiązują, chociaż może wprost nie dotyczą rynku, o którym rozmawiamy, na obecnym etapie obowiązywania tych przepisów.

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Jeżeli to wszystko już jest, to dlaczego jest tak, jak jest? Ale zostawmy to. Pewnie trzeba coś jeszcze do tego dołożyć. Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos? Może panowie posłowie?

Poseł Jan Warzecha (PiS):

Jeśli można, to jeszcze pytanie tego typu: wiemy, że ze względu na ten, można tak chyba powiedzieć, niekontrolowany import nawozów ze Wschodu opłacalność działania państwa firm stoi pod znakiem zapytania. Natomiast chciałbym się dowiedzieć, jak wygląda sprawa cen nawozów produkowanych w państwa firmach w porównaniu do cen nawozów importowanych i czy te importowane nawozy są objęte jakąś dopłatą? Czy rolnicy

korzystają z dopłat do nawozów importowanych z rynku wschodniego? Czy to jest w jakiś sposób omijane?

I jeszcze kolejna kwestia – czy gdyby dzisiaj chciano postawić tym importerom jakieś zarzuty, to można byłoby je postawić? Czy tam są faktycznie nieprawidłowości? Czy też na skutek różnych kruczków prawnych, zmiany formy właścicielskiej itd. nie da się tym osobom postawić żadnych zarzutów?

Wiceprezes Grupy Azoty SA, prezes zarządu Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” SA Hubert Kamola:

Spróbuję odpowiedzieć, panie pośle. Jeśli chodzi o firmy, z którymi my dzisiaj konkurujemy, to zazwyczaj są spółki z o.o. z minimalnym kapitałem 5 tys. złotych, czasami posiadające tylko adres skrytki pocztowej, a więc bez oficjalnego adresu albo kilka takich firm jest zarejestrowanych pod jednym adresem gdzieś w Warszawie, w jakimś biurówcu, w którym znajdują się ogólnodostępne biura do wynajęcia. Te propozycje, które przedkładamy w ramach ustawy o nawozach i nawożeniu, to jest pewna forma ucywilizowania tego obrotu gospodarczego. Nie każdy może handlować lekami, regulowana jest kwestia handlu alkoholem itd, dlatego w przypadku handlu nawozami też zgłaszamy kilka pomysłów zapewniających bezpieczeństwo ostatecznych użytkowników, czyli rolników. Gwarantujemy, na przykład, fundusz reklamacji, ponieważ często z tą reklamacją nie jest najlepiej. Teraz, jeżeli produkt okazuje się nie być do końca w porządku, często nie ma nawet gdzie złożyć reklamacji, ponieważ firmy, która sprzedała produkt, po prostu już nie ma.

Nasze ceny na rynku w Polsce są porównywalne do cen w Republice Czeskiej, Słowacji, Niemczech, Wielkiej Brytanii i Francji. Nawozy importowane, na przykład z Egiptu, Algierii, zdarzają się również ze Stanów Zjednoczonych, mają ceny na bardzo podobnym poziomie. Czasami są to pewne oportunistyczne okazje, kiedy są tzw. loty, jakieś statki, które mogą mieć troszeczkę tańszy towar. Natomiast nawozy mineralne z Federacji Rosyjskiej są tańsze od naszych o ok. 30-40, a nawet 50 dolarów. Dla przykładu, jeżeli mocznik kosztuje 400 dolarów, to rosyjski mocznik w tej chwili na Bałtyku kosztuje 320-330 dolarów, a to jest już spora różnica, jakieś 50-70 dolarów. Jeśli dołożymy do tego niski koszt frachtu, ponieważ zazwyczaj mocznik płynie z portów Wyborg i Sankt Petersburg, to wtedy granica cenowa jest dla nas nie do przewyższenia.

Mamy silne argumenty przemawiające za nami, chociaż oczywiście ich siła jest skończona, jak w przypadku rozdrobionego systemu dystrybucji, ale mamy specyficzne produkty o dobrej jakości, szybko odpowiadamy na potrzeby klienta, i my to wszystko oczywiście wykorzystujemy, przedstawiamy klientom, natomiast w pewnym momencie importowane nawozy ze Wschodu okazują się być po prostu wielokrotnie tańsze i to jest nasz główny problem. Nie boimy się konkurencji z Niemiec, a jest tam kilka fabryk, nie boimy się konkurencji z Czech, Rumunii, Węgier, a nawet z Holandii, Wielkiej Brytanii, z Francji. My jesteśmy gotowi na konkurencję, zresztą na rynku krajowym też ją mamy. Jako Polska musimy wyeksportować ok. 1,5 mln ton nawozów, żeby zbilansować podaż i popyt, dlatego każdy dodatkowy milion ton nawozów, które wpłyną do Polski, to jest nadwyżka, z którą coś musimy zrobić. Dlatego o strumieniu nawozów ze Wschodu rozmawiamy jak o problemie. Według naszej oceny nawozy ze Wschodu płyną do nas nie tylko z powodów *stricte* gospodarczych i wyłącznie biznesowych. One mają także, być może, inne role do odegrania. Grupa Azoty to jest 14% konsumowanego gazu w Polsce. Dodając do tego Anwil, czyli Grupę ORLEN, za chwilę będzie to 20%. Jeśli będziemy mieli problem z przetwórstwem i z konsumpcją tego gazu, to pojawiają się różne napięcia w systemie energetycznym. Dlatego uważam, że przyczyn tak silnego oddziaływania na Polskę w tym zakresie jest sporo i sugerujemy, żeby na nie też patrzeć.

Zakładamy, że nowela ustawy o nawozach i nawożeniu niedługo będzie miała szansę być procedowana. Liczymy, że prace parlamentarne zostaną poprowadzone w odpowiednim tempie i bardzo chcemy, żeby w nowelizacji znalazły się zapisy cywilizujące obrót nawozami. Szanowni państwo, bardzo często na kontrolę przychodzi do nas Państwowa Inspekcja Pracy, PIORiN oraz wiele innych instytucji do nas bardzo często przychodzi na kontrolę. Jako wiceprezes Grupy Azoty i prezes zarządu w Puławach prak-

tycznie w każdym tygodniu otwieram jakąś kopertę zawiadamiającą o nowej kontroli. Zakładam, że te prywatne firmy importujące nawozy, które zatrudniają po 2-4 osoby, które tylko obracają dokumentami gdzieś w przelocie, nie są kontrolowane przez nasze państwowe urzędy i dlatego zachęcamy wszystkich kontrolerów, żeby pojechali do terminali, do portów, żeby tam popatrzyli, czy pracownicy mają buty z noskami, czy pan, który jeździ na wózku widłowym, ma uprawnienia itd. Łatwo jest przyjechać do nas, wjechać z kontrolą do tej monumentalnej fabryki itd., natomiast my zauważamy w tych działaniach asymetrię i chcielibyśmy poprosić, żeby kontrolerzy kierowali swoją uwagę we wszystkie miejsca tak samo.

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Panie prezesie, to jest szerszy kontekst. Rozmawiałem kiedyś z kontrolerem i on mi powiedział: po co tam pojadę, jak tam nic nie? Kawy mi nie dadzą, zimno będzie, a tutaj kawę mnie poczęstują, ciepło jest, to idę tutaj i siedzę nie wiadomo ile. Na dodatek, żeby wyjść z twarzą i mieć okazję przyjść po raz kolejny, to ci postawię zarzut, że wydałeś niepotrzebnie pieniądze na tę kawę, bo powinna być kupiona inna, a nie ta. Oczywiście żartuję teraz i przerysowuję, bo akurat tamten problem dotyczył czegoś innego, ale to jest szerszy kontekst i on nie dotyczy tylko Grupy Azoty. Ale ma pan rację, że zawsze idzie się tam, gdzie jest wygodniej. Spójrzmy szerzej, na policjantów – gdzie są, a gdzie ich nie ma itd., ale to jest już zupełnie poza tematem naszej podkomisji.

Czy jeszcze panowie posłowie chcieli coś jeszcze dodać? Jeśli nie, to z mojej strony mogę powiedzieć, sądzę, że także w imieniu kolegów, iż nie mamy wątpliwości, że jest to interes narodowy, żeby Grupa Azoty funkcjonowała. Pan prezes podał tutaj argumenty za tym, ważne nie tylko z punktu widzenia bezpieczeństwa żywności. Z naszej strony przygotowujemy wystąpienie do wszystkich europarlamentarzystów, bez względu na przynależność polityczną, ponieważ, jak mówię, chodzi o interes narodowy, żeby tak się po prostu działo i chyba wszyscy tak to postrzegamy.

Mam prośbę o informację, gdyby te projekty noweli ustawy były już przygotowane. Myślę, że się zaangażujemy i będziemy państwa wspierać, żeby procedowanie przebiegało jak najszybciej, ponieważ każde narzędzie położone na stole pozwoli temu przemysłowi złapać odrobinę oddechu, aczkolwiek oczywiście nie załatwi wszystkiego. Stąd apel do Ministerstwa Aktywów Państwowych – szukajcie państwo efektów energii, niech ta grupa ucieka do przodu, bo przestrzeni tutaj na pewno jest wiele, chociażby przykład historii soli potasowej. Nie wiem, na ile państwo znacie kontekst, ale to przecież nie tylko o to chodziło. Tam były kolejne projekty, nie wiem, co tam się działo przez ostatnie lata, z informacji prasowej dowiedziałem się, że eksploracja okazała się skuteczna, sole potasowe tam są, czyli to nie było jakieś widzimisię jakiegoś faceta, który tym kierował, tylko była to jego wiedza, która również jest korzyścią dla Polski. Można tu także mówić o historii różnych projektów dotyczących fosforu, który był potem kupowany. Nie wiem, czy to było korzystne, czy nie, nie chcę do tego wracać, bo to są różne historie opisywane w różnych materiałach, pokazywane w jakichś programach interwencyjnych, ile ktoś zarobił, tylko nikt nie zadał sobie pytania, ile z tego korzyści miał przemysł nawozów, a pewnie miał takie korzyści, co okazałoby się, gdyby wszystko dobrze policzyć.

Bardzo dziękuję wszystkim państwu. Jesteśmy gotowi do pomocy i współpracy, żeby wreszcie zaczęło dziać się dobrze, żebyście mogli przeżyć trudne chwile i wyjść na prostą, żebyśmy już nie mówili o tych miliardach strat, które są, tylko żeby Grupa Azoty nie musiała zwinąć biznesu, żeby nie musiała sprzedawać hoteli, które pewnie wiele lat, mam nadzieję, komuś służyły, a wręcz przeciwnie – żeby grupa mogła jeszcze kogoś sponsorować, jeżeli zajdzie taka potrzeba. Dziękuję państwu bardzo.